Etyka więcej-niż-ludzka w praktyce projektowej: rozszerzenie modelu Jeffreya Bulgera o perspektywę nieantropocentryczną

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje granice antropocentryzmu w etyce projektowania, wskazując na konieczność wyjścia poza relacje międzyludzkie. Autor konfrontuje podejście instrumentalne, gdzie natura jest jedynie zasobem dla człowieka (antropocentryzm oświecony), z nurtami nieantropocentrycznymi. Bio centryzm przypisuje wartość wewnętrzną każdemu organizmowi żywemu, natomiast ekocentryzm skupia się na integralności całych ekosystemów i relacji ekologicznych. W kontekście modelu Jeffreya Bulgera artykuł stawia kluczowe pytanie o status moralny przyrody: czy powinna być chroniona jedynie ze względu na korzyści dla ludzi, czy posiada niezależne prawo do istnienia. Rozważania te prowadzą do wniosku, że funkcjonalny ekwiwalent technologiczny nie zawsze jest równoważny moralnie z naturalnym ekosystemem.

The text analyzes the limits of anthropocentrism in design ethics, pointing to the necessity of moving beyond human-to-human relations. The author contrasts the instrumental approach, where nature is merely a resource for humans (enlightened anthropocentrism), with non-anthropocentric currents. Biocentrism assigns intrinsic value to every living organism, while ecocentrism focuses on the integrity of entire ecosystems and ecological relationships. In the context of Jeffrey Bulger's model, the article poses a key question about the moral status of nature: whether it should be protected only for the benefit of humans or if it possesses an independent right to exist. These reflections lead to the conclusion that a functional technological equivalent is not always morally equivalent to a natural ecosystem.

Artykuł stanowi krytyczną analizę granic antropocentryzmu w etyce projektowania, stawiając tezę, że współczesne procedury decyzyjne muszą zostać rozszerzone o perspektywę „więcej-niż-ludzką”. Autor argumentuje, że tradycyjny rachunek zysków i strat jest obciążony systemową asymetrią: podczas gdy interesy ekonomiczne są silnie zinstytucjonalizowane, wartości przyrody, dobrostan zwierząt i potrzeby przyszłych pokoleń pozostają „nieme”, co prowadzi do ich marginalizacji. Proponowanym rozwiązaniem nie jest jedynie teoretyczna zmiana światopoglądu, lecz konkretna reforma proceduralna – reinterpretacja triady Bulgera (obowiązek, konsekwencje, sprawiedliwość) oraz wprowadzenie instytucjonalnych mechanizmów reprezentacji, takich jak rzecznicy ekologiczni. Tekst przekształca etykę z zestawu abstrakcyjnych zakazów w system „uzasadnialnego śladu”, w którym projektant nie dąży do niemożliwej bezśladowości, lecz do rygorystycznego uzasadnienia każdej ingerencji w ekosystem, uznając naturę za podmiot posiadający wartość wewnętrzną, a nie tylko instrumentalną.

SŁOWA KLUCZOWE

etyka więcej-niż-ludzka | model Jeffreya Bulgera | perspektywa nieantropocentryczna | wartość wewnętrzna natury | biocentryzm w projektowaniu | ekocentryzm | sentience zwierząt | rights of nature | reprezentacja interesów bytów niemych | pluralizm wartości natury | sprawiedliwość międzypokoleniowa | non-identity problem | institutionalized dissent | Design Ethics Board | uzasadnialny ślad

Granice antropocentryzmu w etyce projektowania

Kto przemawia za rzeką? Etyka więcej-niż-ludzka, zwierzęta, ekosystemy i granice antropocentryzmu

Granica procedury etycznej ujawnia się w momencie, gdy pytamy, kto właściwie może zostać uznany za stronę decyzji moralnej. Dotychczasowa konstrukcja opierała się na projektancie, użytkowniku, mieszkańcu, pracowniku, dostawcy czy przyszłym człowieku. W każdym z tych przypadków można było – przynajmniej teoretycznie – odwołać się do autonomii, interesu, krzywdy, capabilities, reprezentacji lub publicznego uzasadnienia.

Świat projektowania nie kończy się jednak na relacjach międzyludzkich. Budowa drogi przecina korytarze migracyjne zwierząt, oświetlenie zaburza zachowania organizmów nocnych, regulacja rzeki przekształca cały układ hydrologiczny, pestycydy oddziałują na bezkręgowce, a eksploatacja materiałów niszczy siedliska. Wartości tych elementów nie sposób wyczerpać odpowiedzią na pytanie, ile są one warte dla współczesnego człowieka. Książka Bulgera otwiera tę przestrzeń, choć nie rozwija jej filozoficznie. Consequences Ledger obejmuje nieopcjonalną domenę ekologiczną, uwzględniającą między innymi zużycie energii, ślad węglowy, toksyczność oraz bioróżnorodność. Fairness Report natomiast rozszerza mapę interesariuszy w czasie, wymagając uwzględnienia przyszłych pokoleń. Model Bulgera nie ogranicza się więc do bezpośredniego doświadczenia dzisiejszego użytkownika.

Nie rozstrzyga on jednak kwestii: czy przyroda jest moralnie ważna wyłącznie dlatego, że jej stan wpływa na ludzi, czy również dlatego, że sama posiada wartość niezależną od ludzkiej użyteczności?

Pytanie to wyznacza klasyczny spór między antropocentryzmem a nieantropocentrycznymi nurtami etyki środowiskowej. Environmental ethics jako dyscyplina wyrastała z zakwestionowania poglądu, według którego jedynie ludzie posiadają wartość wewnętrzną, podczas gdy pozaludzka natura jest istotna przede wszystkim jako zasób, warunek ludzkiego zdrowia lub źródło doświadczenia estetycznego. Literatura rozróżnia wartość instrumentalną – czyli wartość czegoś jako środka do celu – oraz wartość wewnętrzną (nieinstrumentalną), która nie zależy od użyteczności dla innego podmiotu. Różnica ta może wydawać się metafizyczna, lecz prowadzi do radykalnie odmiennych decyzji praktycznych.

Jeśli mokradło jest ważne jedynie dlatego, że absorbuje dwutlenek węgla, retencjonuje wodę i chroni ludzkie osiedla, można teoretycznie zastąpić je technologią spełniającą te same funkcje. Jeżeli jednak mokradło posiada wartość jako żywy ekosystem, miejsce reprodukcji gatunków i proces ekologiczny o własnej ciągłości, sama możliwość technicznej substytucji nie rozstrzyga problemu moralnego. Funkcjonalny ekwiwalent nie musi być moralnym ekwiwalentem.

Antropocentryzm nie musi oznaczać obojętności wobec natury. Można bronić rygorystycznej polityki środowiskowej, pozostając antropocentrystą, jeśli uzasadnia to dobro obecnych i przyszłych ludzi. Zdrowy klimat, stabilne ekosystemy, bioróżnorodność i gleba są przecież kluczowe dla ludzkiego życia. Stanford Encyclopedia of Philosophy opisuje takie stanowiska jako formy "enlightened" lub prudential anthropocentrism: troska o środowisko wynika w nich z obowiązków wobec ludzi, a nie z niezależnego statusu moralnego natury.

To podejście ma praktyczną zaletę – nie wymaga rozstrzygania trudnych sporów metafizycznych. Jeśli chronimy las, ponieważ stabilizuje klimat, chroni wodę, dostarcza dóbr kulturowych i służy

przyszłym pokoleniom, być może nie musimy dowodzić, że "las ma prawa". Problem pojawia się jednak wtedy, gdy ludzka korzyść i interes pozaludzkiego świata rozchodzą się. Jeżeli zniszczenie małego, unikalnego siedliska przyniosłoby ogromną i trwałą korzyść ludziom, czysto antropocentryczny rachunek może mieć trudność ze wskazaniem, dlaczego nie wolno tego zrobić.

Tu pojawia się biocentryzm. Paul Taylor argumentował, że organizmy żywe są centrami życia posiadającymi własne dobro: mogą rozwijać się lub zostać uszkodzone niezależnie od tego, czy człowiek czerpie z nich korzyść. W tym ujęciu roślina, zwierzę czy mikroorganizm nie zyskują znaczenia dlatego, że pasują do ludzkiego planu. Etyka środowiskowa opisuje tę perspektywę jako próbę przypisania organizmom wartości wewnętrznej i wynikający z niej prima facie obowiązek szacunku. Biocentryzm szybko komplikuje decyzje. Jeśli wszystkie organizmy posiadają dobro własne, niemal każde działanie człowieka ingeruje w to dobro. Budowa domu usuwa rośliny, rolnictwo zabija organizmy, transport przekształca siedliska, a nawet odnowa jednego ekosystemu może wymagać eliminacji gatunku inwazyjnego.

Sama deklaracja "każde życie ma wartość" nie dostarcza więc procedury rozstrzygania konfliktów. Inaczej problem ujmuje ekocentryzm, w którym jednostką moralnie relewantną nie musi być pojedynczy organizm, lecz relacja ekologiczna, gatunek, populacja, wspólnota biotyczna lub integralność ekosystemu. Powstaje wtedy możliwość konfliktu między dobrostanem jednostki a trwałością systemu. Ochrona ekosystemu może wymagać kontroli liczebności określonych zwierząt; ratowanie pojedynczych osobników może być niezgodne z zachowaniem populacji lub struktury siedliska.

Etyka więcej-niż-ludzka nie eliminuje zatem tragicznych konfliktów moralnych. Zmienia jedynie katalog podmiotów, których koszt należy brać pod uwagę. Jeszcze bardziej bezpośrednio problem statusu moralnego dotyczy zwierząt. Współczesna filozofia etyki zwierząt kwestionuje założenie, że zdolność rozpoznawania obowiązków moralnych jest warunkiem bycia podmiotem ochrony. Podmiot może nie być zdolny do formułowania roszczeń, a mimo to doświadczać szkody. Jedną z najważniejszych podstaw statusu moralnego staje się zatem sentience – zdolność do odczuwania bólu, cierpienia, przyjemności i innych stanów wpływających na jakość życia.

Konkretne konflikty między funkcją a naturą

Takie rozszerzenie etyki niesie za sobą bezpośrednie konsekwencje dla projektowania przestrzeni. Szklana elewacja przestaje być kwestią jedynie strat energetycznych czy kosztów utrzymania, stając się przyczyną kolizji ptaków. Infrastruktura świetlna, choć podnosi bezpieczeństwo ludzi, jednocześnie zaburza naturalne zachowania organizmów nocnych. Autostrada zwiększa mobilność

gospodarczą, lecz w zamian przecina siedliska i prowadzi do śmiertelności zwierząt. Z kolei projektowanie budynków rolniczych może dążyć do minimalizacji kosztów jednostkowych, utrzymując jednocześnie środowisko generujące przewidywalne cierpienie istot zdolnych do odczuwania.

Reprezentacja interesów i pluralizm wartości natury

Jeżeli zwierzę posiada moralnie relewantny interes, fakt, że nie może uczestniczyć w konsultacjach, przestaje być argumentem za jego pominięciem. Podobnie małe dziecko nie musi wykazywać pełnej zdolności proceduralnej, aby jego dobro podlegało ochronie. Etyka operuje zatem już kategorią reprezentacji interesów podmiotu, który nie jest w stanie samodzielnie wypełnić wszystkich kompetencji proceduralnych. Trudność polega na ustaleniu, jakie interesy zwierzę faktycznie posiada oraz kto jest uprawniony do ich reprezentowania. W tym miejscu przydatne staje się rozróżnienie pomiędzy moral agency a moral patiency: nie każdy byt zdolny do odczuwania krzywdy jest jednocześnie zdolny do ponoszenia odpowiedzialności moralnej. Komisja etyczna może zatem reprezentować interesy podmiotów, które same nie mogą być jej członkami. W takim ujęciu autonomia pozostaje kategorią istotną, lecz nie wyczerpuje ona całej moralności. Podmiot może zasługiwać na ochronę samym faktem podatności na krzywdę, nawet jeśli nie potrafi zawrzeć umowy ani sporządzić Public Reason Memo. Pojawia się zatem pytanie: jak daleko należy rozszerzyć tę moralną konsideracę?

Zwierzęta zdolne do odczuwania stanowią przypadek stosunkowo intuicyjny. Trudniej uzasadnić analogiczny status pojedynczej rośliny, rzeki czy ekosystemu, gdyż brakuje podstaw do przypisywania im cierpienia w sensie zwierzęcym. Dlatego etyka środowiskowa wypracowała szereg konkurencyjnych argumentów: od biocentrycznej wartości życia i ekocentrycznej wartości systemów, aż po relacyjne koncepcje człowieka pozostającego w zobowiązującej więzi z miejscem. Współczesne badania nad wartościowaniem natury pozwalają uniknąć fałszywej dychotomii między przekonaniem, że natura ma wartość wyłącznie ekonomiczną, a tezą, iż posiada jedynie abstrakcyjną wartość wewnętrzną. IPBES w swojej ocenie różnorodnych wartości natury wyróżnia szeroki aparat analityczny, obejmujący wartości instrumentalne, wewnętrzne oraz relacyjne. Te ostatnie odnoszą się do jakości więzi ludzi z naturą, tożsamości, odpowiedzialności i sposobów dobrego życia nierozerwalnie związanych z krajobrazem. Relational values są szczególnie kluczowe dla architektury i urbanistyki. Stary las może być ważny nie tylko jako magazyn węgla czy byt o wartości niezależnej od człowieka, ale również jako miejsce pamięci, praktyk kulturowych i historycznej relacji społeczności z otoczeniem. Rzeka może jednocześnie dostarczać wodę, pełnić funkcje ekologiczne i stanowić element tożsamości zbiorowej.

Jedna przestrzeń może zatem posiadać kilka rodzajów wartości, których nie da się przeliczyć na wspólną jednostkę. To uderza w logikę prostego bilansu. Sprowadzenie wszystkich wartości do jednej metryki – pieniężnej lub punktowej – powoduje utratę informacji o ich odmiennym charakterze. Można wycenić usługę retencji wody, lecz znacznie trudniej sensownie „wycenić" utratę gatunku czy rozpad wielopokoleniowej więzi społeczności z miejscem. Nie oznacza to, że wartości niemierzalnych nie można porównywać; oznacza jedynie, że porównanie to powinno zachowywać pluralizm wartości, zamiast udawać istnienie jednego uniwersalnego ekwiwalentu. Warto tu powrócić do ekonomii, którą materiał Bulgera celowo usuwa z bezpośrednich domen moralnego rachunku Consequences Ledger. Jego argument – że pieniądz nie cierpi i nie powinien udawać podmiotu moralnego – jest prowokacyjny, lecz w kontekście natury nabiera dodatkowego znaczenia. Jeśli las zostanie przedstawiony wyłącznie przez pryzmat rynkowej wartości usług ekosystemowych, istnieje ryzyko, że to, czego nie potrafimy wycenić, zostanie uznane za bezwartościowe. Nie chodzi o odrzucenie ekonomicznego wartościowania środowiska – wycena może bowiem ujawnić koszty wcześniej eksternalizowane i wykazać, że degradacja przyrody nie jest „bezpłatna". Nie powinna ona jednak posiadać monopolu epistemicznego. Cena jest jednym ze sposobów opisu wartości, a nie dowodem na to, że wszystko, co wartościowe, musi mieć swoją cenę.

Jeszcze silniejszego wyzwania dla antropocentrycznej procedury dostarcza rozwijająca się koncepcja rights of nature, która nie jest wyłącznie eksperymentem filozoficznym.

Reprezentacja instytucjonalna jako rozwiązanie problemu braku głosu natury

W wybranych jurysdykcjach systemy konstytucyjne i ustawowe zaczęły przyznawać naturze lub konkretnym ekosystemom status podmiotowy. W Ekwadorze art. 71 konstytucji uznaje prawo natury do integralnego poszanowania jej istnienia oraz utrzymywania i regeneracji cykli życiowych, struktur, funkcji i procesów ewolucyjnych; tamtejszy Trybunał Konstytucyjny rozwijał tę kategorię w orzecznictwie dotyczącym między innymi rzek, mangrowców i zwierząt.

Nowa Zelandia przyjęła inną konstrukcję. Te Awa Tupua Act z 2017 roku uznał Whanganui River – rozumianą jako niepodzielna całość obejmująca fizyczne i metafizyczne elementy rzeki – za osobę prawną posiadającą prawa, obowiązki, kompetencje i odpowiedzialność wykonywane w jej imieniu przez określoną strukturę przedstawicielską. Ustawa ta pozostaje w mocy do dziś. Przykłady te należy jednak interpretować ostrożnie.

Osobowość prawna nie jest tożsama z filozoficznym dowodem osobowości moralnej. Prawo od dawna nadaje osobowość korporacjom, fundacjom czy innym konstrukcjom pozbawionym świadomości. Przyznanie rzece osobowości prawnej może być zatem przede wszystkim narzędziem instytucjonalnym, które umożliwia reprezentację jej interesów, legitymację procesową oraz ochronę integralności systemu. Dla etyki proceduralnej jest to przypadek niezwykle interesujący: pokazuje, że problem braku własnego głosu można rozwiązać przez projektowanie reprezentacji, a nie poprzez uznanie braku głosu za brak interesu.

Jeśli przyszłe pokolenia, dzieci, osoby o ograniczonej zdolności decyzyjnej, zwierzęta czy ekosystemy nie mogą osobiście uczestniczyć w procedurze, instytucja może powołać funkcje rzecznicze z obowiązkiem reprezentowania ich interesów. Można wyobrazić sobie rozszerzony Design Ethics Board, w którym ocena projektu o istotnych skutkach ekologicznych nie ograniczałaby się do eksperta technicznego wpisującego w Ledger rubrykę "biodiversity". Powstawałaby funkcja rzecznika ekologicznego, którego zadaniem byłoby przedstawienie najlepszego argumentu z perspektywy systemu przyrodniczego objętego ingerencją. Nie musiałby on twierdzić, że las jest osobą w sensie metafizycznym.

Jego rolą byłoby zapobieganie sytuacji, w której wszyscy obecni przy stole mają bezpośredni interes w realizacji projektu, podczas gdy najbardziej dotknięte pozaludzkie elementy środowiska są reprezentowane jedynie jako kolumna kosztów. Byłaby to ekologiczna odmiana institutionalized dissent. Tak jak zdanie odrębne zabezpiecza argument mniejszości ludzkiej, rzecznik ekologiczny zachowywałby perspektywę, która bez niego nie posiada własnego miejsca w strukturze deliberacji.

Podobne pytanie dotyczy zwierząt. Jeżeli projekt przewidywalnie wpływa na dobrostan istot zdolnych do odczuwania, procedura powinna przestać traktować ten wpływ wyłącznie jako wskaźnik "bioróżnorodności". Bioróżnorodność i dobrostan zwierzęcia to nie to samo. Można utrzymać stabilną populację gatunku, której poszczególni przedstawiciele regularnie doświadczają poważnego cierpienia. Z kolei poprawa dobrostanu pewnych zwierząt może odbywać się kosztem dynamiki ekosystemu. Moralny status zwierząt wymaga zatem odrębnego pytania o interes jednostki, a nie tylko o stabilność populacji. Filozofia moralnego statusu zwierząt wskazuje właśnie, że sentience dostarcza istotnej podstawy bezpośredniej moralnej konsideracji. Otwiera się w ten sposób napięcie pomiędzy welfare ethics a conservation ethics. Pierwsza koncentruje się na dobrostanie indywidualnych zwierząt; druga może priorytetowo traktować gatunki, populacje, integralność ekosystemów czy bioróżnorodność.

Cele te bywają zbieżne, lecz nie zawsze. Kontrola gatunku inwazyjnego może służyć ochronie ekosystemu, jednocześnie generując cierpienie eliminowanych osobników. Ochrona drapieżnika może oznaczać większą śmiertelność jego ofiar. Nie istnieje zatem jedna, bezkonfliktowa kategoria

"dobro natury". Dojrzała procedura powinna ujawniać te konflikty zamiast ukrywać je pod zielonym językiem. „Projekt proekologiczny" jest pojęciem równie podatnym na estetyczny moralizm jak „projekt inkluzywny" – może poprawiać jeden wskaźnik, jednocześnie pogarszając inny.

Farma fotowoltaiczna redukuje emisje, lecz może przekształcać siedlisko. Elektrownia wodna produkuje energię niskoemisyjną, ale radykalnie zmienia ekosystem rzeczny. Intensywne zalesianie zwiększa sekwestrację węgla, lecz przy niewłaściwym doborze gatunków i siedlisk może szkodzić lokalnej różnorodności.

Reinterpretacja triady Bulgera w służbie bytów niemych

Zielony cel nie jest immunitetem wobec ekologicznej procedury dowodowej. Triada Bulgera pozostaje użyteczna, lecz wymaga rozszerzenia kręgu adresatów. Duty może oznaczać nie tylko obowiązek wobec osób autonomicznych, ale i zakaz instrumentalizacji istot oraz systemów, którym przypisujemy niezależny status moralny. Consequences muszą uwzględniać szkody wykraczające poza sferę ludzką: cierpienie zwierząt, utratę siedlisk, fragmentację ekosystemów czy destrukcję procesów ekologicznych. Justice z kolei musi objąć nie tylko dystrybucję dóbr między grupami ludzi, lecz pytanie o to, czy jedna klasa bytów systematycznie ponosi koszty rozwoju tylko dlatego, że nie posiada politycznej reprezentacji. Najtrudniejsza pozostaje kwestia autonomii. Rzeka nie może wyrazić świadomej zgody. Las nie może wykonać opt-out. Gatunek nie może podpisać Duty Statement.

Próba dosłownego przeniesienia narzędzi bioetycznych na grunt natury byłaby antropomorfizmem. Dlatego etyka więcej-niż-ludzka nie może polegać na mechanicznym rozszerzaniu ludzkich kategorii; musi przyjąć funkcjonalne odpowiedniki reprezentacji i ochrony, dostosowane do rodzaju podmiotu. Wobec zwierząt zdolnych do odczuwania kluczowy staje się dobrostan, unikanie cierpienia i przymusu oraz możliwość realizacji zachowań gatunkowo właściwych. Wobec gatunku – ciągłość populacji i reprodukcja. Wobec ekosystemu – integralność funkcji i procesów. Wobec przyszłych ludzi – zachowanie warunków godnego życia i realnych opcji działania. Wobec krajobrazu kulturowego – relacyjna i historyczna wartość miejsca. Takie zróżnicowanie chroni przed moralnym monizmem, w którym każdy byt zmuszony jest występować w języku stworzonym dla autonomicznego człowieka.

Szczególnie istotne są przyszłe pokolenia. Choć źródłowy Fairness Report uwzględnia je w Stakeholder Map, problem filozoficzny jest znacznie głębszy: dzisiejsze działania wpływają nie tylko na dobro przyszłych ludzi, ale i na to, kto konkretnie przyjdzie na świat. To słynny non-identity

problem – wiele współczesnych decyzji zmienia warunki demograficzne i społeczne w taki sposób, że alternatywny wybór doprowadziłby do narodzin innych osób, a nie do poprawy losu tych samych ludzi.

Problem ten obnaża ograniczenia intuicji „nie krzywdź konkretnej osoby". Możemy pozostawić przyszłość znacznie gorszą, choć osoby w niej żyjące nie mogłyby twierdzić, że przy innej polityce żyłyby lepiej – mogłyby w ogóle nie istnieć. Teoria sprawiedliwości międzypokoleniowej musi zatem opierać się na standardach jakości warunków pozostawianych potomnym, a nie wyłącznie na porównaniu dobrostanu identycznych osób. Literatura przedmiotu podkreśla tu strukturalną asymetrię polityczną: przyszłe pokolenia nie uczestniczą w dzisiejszych wyborach, mimo że obecne instytucje mogą radykalnie ograniczyć ich możliwości. To klasyczny przypadek władzy bez wzajemności.

Współczesne pokolenie może wyczerpać zasób, zbudować nieusuwalną infrastrukturę, pozostawić odpady, zmienić klimat lub zniszczyć gatunek. Przyszłe pokolenia nie mogą odpowiedzieć tym samym, zawetować decyzji ani wynagrodzić nam powściągliwości. Etyka międzypokoleniowa musi zatem funkcjonować bez zwykłej symetrii kontraktowej.

Zasada odwracalności zyskuje tu wyjątkową wagę. Jeśli nie znamy przyszłych preferencji, najbardziej defensywnym moralnie rozwiązaniem jest unikanie niepotrzebnego zamykania przestrzeni wyboru. Nie chodzi o zamrożenie świata – każde pokolenie zmienia warunki życia następnego – lecz o różnicę między przekazaniem środowiska przekształconego a zdegradowanego w sposób pozbawiający następców istotnych możliwości. Z perspektywy capabilities można stwierdzić, że nie jesteśmy w stanie zagwarantować przyszłym ludziom konkretnych preferowanych functionings, ale możemy chronić zakres ich przyszłych capabilities: dostęp do wody, stabilnego klimatu, zdrowego środowiska, bioróżnorodności oraz zasobów i infrastruktury, której naprawa nie wymagałaby nieproporcjonalnych kosztów.

Uzasadnienia antropocentryczne i nieantropocentryczne często się tu spotykają. Możemy chronić las zarówno dlatego, że posiada on wartość niezależną, jak i dlatego, że stanowi warunek przyszłych ludzkich możliwości.

Instytucjonalne wyrównywanie asymetrii reprezentacji wartości

Praktyczny konsensus nie musi zatem oznaczać jednomyślności filozoficznej; różne teorie mogą dochodzić do podobnego obowiązku różnymi drogami, co stanowi fundament proceduralizmu

pluralistycznego. Design Ethics Board nie musi rozstrzygać ostatecznego pytania metafizycznego o to, czy rzeka posiada wartość wewnętrzną dokładnie tego samego rodzaju co człowiek. Może natomiast wymagać od projektodawcy ujawnienia, jak jego decyzja prezentuje się w kilku konkurencyjnych porządkach wartościowania: instrumentalnym, ekologicznym, relacyjnym oraz – tam, gdzie jest to uzasadnione – nieantropocentrycznym. Ochrona pluralizmu nie może jednak oznaczać dowolności.

Jeżeli wszystkie pozaludzkie wartości zostaną uznane za jedynie „subiektywne przekonania ekologów", a ekonomiczny interes inwestora za twardy fakt, procedura jest już aksjologicznie przechylona. Rynek również reprezentuje system wartościowania, tyle że znacznie lepiej zinstytucjonalizowany. Cena gruntów i surowców posiada własną infrastrukturę księgową, podczas gdy wartość gatunku czy ciągłość ekosystemu często nie mają równie silnego reprezentanta.

Jednym z celów etycznej infrastruktury jest instytucjonalne wyrównywanie asymetrii reprezentacji wartości. Nie wszystkie dobra muszą otrzymać cenę, ale wszystkie istotne dobra powinny otrzymać głos w uzasadnieniu. Przykłady Ekwadoru i Whanganui pokazują, że prawo potrafi pójść jeszcze dalej, tworząc formalne mechanizmy reprezentowania natury. W Nowej Zelandii status Te Awa Tupua jako osoby prawnej nie pozostaje czystym symbolem; prawa i obowiązki są tam realizowane przez wyznaczoną strukturę przedstawicielską. W Ekwadorze Trybunał Konstytucyjny rozwijał prawa natury również w odniesieniu do konkretnych ekosystemów i zwierząt.

Dla teorii proceduralnej kluczowe nie jest to, czy inne państwa powinny kopiować te konstrukcje, lecz idea, że podmiot nieobecny może posiadać instytucjonalnego rzecznika, a brak zdolności mówienia nie oznacza braku interesu podlegającego ochronie. Pozwala to rozszerzyć koncepcję Stakeholder Map. Mapa nie powinna pytać wyłącznie: „jakie grupy ludzi są dotknięte projektem?", lecz szerzej: „jakie nośniki moralnie istotnej wartości są wystawione na jego skutki?". W jednej sprawie będą to mieszkańcy i pracownicy; w innej także przyszłe pokolenia, populacje zwierząt, ekosystem wodny, krajobraz kulturowy lub gatunek zagrożony. Takie rozszerzenie nie może jednak prowadzić do absurdalnego wyliczania wszystkiego, co istnieje. Niezbędny jest próg relewancji: skala wpływu, nieodwracalność, wyjątkowość, zdolność do cierpienia, znaczenie ekologiczne, wartość relacyjna oraz brak alternatywnej reprezentacji. Dzięki temu procedura pozostaje narzędziem proporcjonalnym.

Ekologiczna domena Consequences Ledger również wymaga rozwarstwienia. Pojedyncze pole „środowisko" jest zbyt szerokie, by uchwycić konflikt między klimatem, bioróżnorodnością, toksycznością, dobrostanem zwierząt, wodą, glebą i integralnością krajobrazu. Projekt może być doskonały pod kątem klimatycznym, a jednocześnie bardzo szkodliwy dla lokalnej bioróżnorodności. Net-zero nie oznacza net-ethical.

To sformułowanie dobrze oddaje nadrzędną zasadę całego artykułu: żaden pojedynczy certyfikat moralny nie zamyka procesu decyzyjnego. Niskoemisyjność nie usuwa problemu pracy, legalność nie usuwa problemu sprawiedliwości, partycypacja nie usuwa asymetrii władzy, a empatia nie usuwa paternalizmu.

Instytucjonalizacja etyki uzasadnialnego śladu

Ekologiczność nie usuwa konfliktów między różnymi składnikami przyrody. Etyka więcej-niż-ludzka nie niszczy Triady Bulgera, lecz zwiększa obciążenie konstrukcyjne, które musi ona przenieść. Duty staje się pytaniem o granice dopuszczalnej instrumentalizacji nie tylko człowieka. Consequence przeobraża się w analizę wielogatunkową i ekosystemową. Justice poszerza się o wymiar czasu, gatunków oraz brak politycznej reprezentacji, uwzględniając asymetrię między tymi, którzy podejmują decyzję, a tymi, którzy nie mogą jej zawetować.

Najtrudniejsza pozostaje jednak instytucjonalizacja takiego modelu. Gdyby do każdej decyzji dołączyć eksperta od klimatu, hydrologii, ekologii, praw zwierząt, przyszłych pokoleń czy dziedzictwa, procedura stałaby się niewykonalna. Odpowiedzią nie może być nieskończone rozszerzanie komisji, lecz uruchamianie reprezentacji proporcjonalnie do charakteru ryzyka. Projekt o marginalnym wpływie nie potrzebuje pełnego ekologicznego review; projekt przekształcający unikalny ekosystem – tak.

Powraca zasada second-order governance. Rada Etyki nie musi posiadać całej wiedzy wewnątrz własnego składu, lecz musi umieć rozpoznać, kiedy jej kompetencje są niewystarczające i czyjego głosu brakuje. To być może najbardziej ogólna zasada dojrzałej etyki praktycznej: instytucja odpowiedzialna to nie ta, która zawsze zna odpowiedź, lecz ta zdolna rozpoznać, kto lub co pozostaje niewidoczne w strukturze jej pytania.

Etyka więcej-niż-ludzka domyka łuk rozpoczęty od sceny Smart Plaza. Początkowy problem brzmiał: projektant był przekonany, że czyni dobro ludziom, których nie zapytał o zdanie w kwestii „ulepszeń”. Teraz pytanie staje się szersze: jakie części świata przekształcamy tylko dlatego, że nigdy nie mogły nas zapytać, kto dał nam prawo do ich ulepszania? Nie oznacza to jednak przyznania naturze prawa weta wobec każdego ludzkiego działania. Człowiek musi budować, produkować, jeść i ingerować w środowisko.

Etyka nie jest doktryną bezśladowego istnienia. Jest doktryną uzasadnialnego śladu: wymaga, by zakres ingerencji pozostawał proporcjonalny do celu, skutki były rozpoznawane, interesy niereprezentowane otrzymywały rzecznika, a nieodwracalność podnosiła ciężar dowodu.

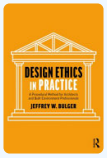
Dojrzała wersja Triady mogłaby zostać sformułowana szerzej. Obowiązek pyta: czego nie wolno potraktować jedynie jako środka? Konsekwencje pytają: jakie formy życia, relacje i procesy mogą zostać uszkodzone? Sprawiedliwość pyta: kto lub co ponosi ciężar decyzji, nie posiadając proporcjonalnej możliwości wpływania na jej treść? Taka reinterpretacja nie rozstrzyga sporów między antropocentryzmem, sentientyzmem, biocentryzmem a ekocentryzmem.

Zapewnia jednak procedurę, dzięki której spór nie zostaje ukryty. Być może właśnie to jest realistyczną ambicją etyki praktycznej w społeczeństwie pluralistycznym: nie wytworzenie jednej metafizyki obowiązującej wszystkich, lecz stworzenie instytucji, która nie pozwala, aby jedna z nich – zwłaszcza ta dominująca ekonomicznie – działała jako niewidoczny standard domyślny.

Wracamy do problemu ostatecznie praktycznego. System zawiera już obowiązek, konsekwencje, sprawiedliwość, capabilities, strukturalną odpowiedzialność, przyszłe pokolenia, wartości ekologiczne, reprezentację niemych interesów, procedurę, review i możliwość korekty. Im bardziej model staje się kompletny, tym silniejsze jest pytanie o jego wykonalność. Etyka praktyczna wymagająca nieskończonego namysłu sama staje się problematyczna, gdyż opóźnienie i koszt procedury również mogą szkodzić. Należy zmierzyć się z proporcjonalnością całej infrastruktury: kiedy analiza jest wystarczająca, kiedy można podjąć decyzję, jak ustanawiać progi review i jak uniknąć zarówno moralnej lekkomyślności, jak i proceduralnego paraliżu. Będzie to pytanie o minimalnie wystarczającą etykę instytucjonalną – nie o maksimum refleksji, lecz o rygor proporcjonalny do skali władzy, nieodwracalności i ryzyka.

> Czy jesteśmy w stanie zaprojektować system etyczny, który nie będzie jedynie fasadą dla dominującego rachunku ekonomicznego? Ostatecznym wyzwaniem pozostaje znalezienie równowagi między moralnym rygorem a sprawczością – stworzenie takiej infrastruktury decyzji, która chroni to, co bezgłośne, nie wprowadzając jednocześnie paraliżu proceduralnego. Pytanie brzmi: czy potrafimy zdefiniować etykę wystarczającą, by powstrzymać lekkomyślność, ale nie tak rozbudowaną, by stała się jedynie luksusem intelektualnym?

Inspiracje

[1] 

"Design Ethics in Practice" Jeffrey Bulger

2024 | Oxford University Press | ISBN: 9780197772195

Jeffrey W. Bulger jest amerykańskim bioetykiem i filozofem, emerytowanym profesorem bioetyki i nauk humanistycznych w Katedrze Nauk Podstawowych i Nauk Humanistycznych w Szkole Medycznej im. Rosalind Franklin University of Medicine and Science w Chicago. Uzyskał tytuł licencjata z geologii i inżynierii naftowej na Uniwersytecie Dakoty Północnej oraz doktorat z filozofii ze specjalizacją w etyce biomedycznej na Uniwersytecie Tennessee. Jako certyfikowany konsultant ds. etyki w opiece zdrowotnej, Bulger pełnił funkcję dyrektora Biura Bioetyki i Nauk Humanistycznych oraz redaktora naczelnego czasopisma medycznego z zakresu humanistyki Synapses. Jego praca naukowa koncentruje się na etyce biomedycznej, wspólnym podejmowaniu decyzji klinicznych, kształceniu pracowników służby zdrowia oraz proceduralnym stosowaniu zasad etycznych – autonomii, dobroczynności i sprawiedliwości – w praktykach instytucjonalnych i projektowaniu środowiska zabudowanego.

Jeffrey W. Bulger is an American bioethicist and philosopher who serves as Emeritus Professor of Bioethics and Humanities in the Department of Foundational Sciences and Humanities at Rosalind Franklin University of Medicine and Science's Chicago Medical School. He earned a bachelor's degree in geology and petroleum engineering from the University of North Dakota and a PhD in philosophy with a specialization in biomedical ethics from the University of Tennessee. A certified healthcare ethics consultant, Bulger served as director of the Office of Bioethics and Humanities and editor-in-chief of the medical humanities journal Synapses. His scholarly work focuses on biomedical ethics, shared clinical decision-making, healthcare professional education, and the procedural application of ethical principlism—autonomy, beneficence, and justice—to institutional practices and built environment design.

Rosalind Franklin University of Medicine and Science

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] **"CASE STUDIES in MEDICAL ETHICS"**

Jeffrey Bulger

2023 | ISBN: 9781622520237



[2] **"The History and Philosophy of Science"**

Jeffrey Bulger

2023 | ISBN: 9781622520275



[3] **"Root and Flame"**

Jeffrey Bulger

2025 | ISBN: 9781622520350



[4] **"Nexus of Discernment"**

Jeffrey Bulger

2024 | ISBN: 9781622520268



[5] **"Moral Philosophy"**

Jeffrey Bulger

2021 | ISBN: 9781622520107



[6] **"Drawn in Leaf"**

Jeffrey Bulger

2025 | ISBN: 9781622520343

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[7] **"Respect for Nature"**

Paul W. Taylor

2011 | Princeton University Press | ISBN: 9781400838530

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"Promoting safety voice with safety-specific transformational leadership: The mediating role of two dimensions of trust."**

Stacey M. Conchie, Paul J. Taylor, Ian Donald

2011 | Journal of Occupational Health Psychology | DOI: 10.1037/a0025101

Źródło

[2] **"Third Parties, Violence, and Conflict Resolution"**

Mark Levine, Paul J. Taylor, Rachel M. Best

2011 | Psychological Science | DOI: 10.1177/0956797611398495

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[3] **"Principlism"**

Jeffrey W. Bulger, Society for Ethics Across the Curriculum

2007 | Teaching Ethics | DOI: 10.5840/tej2007816

Źródło

[4] **"An Approach Towards Applying Principlism"**

Jeffrey W. Bulger

2009 | DigitalGeorgetown (Georgetown University Library)

Źródło

[5] **"“Medical Marijuana” Analyzed Using Principlism"**

Jeffrey W. Bulger, Society for Ethics Across the Curriculum

2007 | Teaching Ethics | DOI: 10.5840/tej2007819

Źródło

[6] **"Humanity Educating Philosophy"**

Jeffrey W. Bulger

1998 | The Paideia Archive: Twentieth World Congress of Philosophy | DOI: 10.5840/wcp20-paideia199844817

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: b5bd6499-83c6-4862-95d9-30fa258db4c8